WARSZAWA, 15 KWIETNIA 1931 R. ROK DWUDZIESTY TRZECI NR. 11

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

KLĘSKA BEZROBOCIA W DRUKARSTWIE

Bezwzględny kryzys bezrobocia, jaki ogarnął wszystkie zawody w Polsce, nadmiernie dotkliwie daje się we znaki zawodowi drukarskiemu, w którym już poprostu od szeregu lat trwa chroniczne bezrobocie. I jeżeli drukarze w Polsce kiedykolwiek przeżywali ciężkie chwile — a różnie w różnych ośrodkach drukarskich bywało — to od roku 1930 do dziśdnia okres ten nazwać należy jedną olbrzymią klęską.

I zaiste, dziwna rzecz! Zdawałoby się, że w nowem Państwie Polskiem, w którem liczymy conajmniej 40 proc. analfabetów, zabraknąć powinno sił drukarskich — znajduje się ogromna moc drukarzy bez pracy. Jak to pogodzić z myślą, że w Państwie Polskiem, liczącym 30 miljonów mieszkańców, stosunkowo mała garść drukarzy, bo zaledwie około 14-tu tysięcy licząca ludzi, nie może znaleźć pracy dla wszystkich! Wygląda to doprawdy na ironję, jeśli zechcemy porównać ten stan z tem, co istnieje zagranicą. Oto Londyn, 9-cio miljonowe miasto daje zatrudnienie 16-tu tysiącom ludzi zawodu drukarskiego! Oto Paryż — 3 i pół miljonowe miasto, daje pracę 9-ciu tysiącom drukarzy! A oto Polska, licząca 30 miljonów ludzi nie może dać pracy już nie wszystkim drukarzom, ale bodaj 12-tu tysiącom!

Przykład mówi sam za siebie! I jeżeli dobrobyt ekonomiczny Państwa liczono ilością spożytego cukru (w Polsce konsumcja cukru jest najmniejszą), to oświatę, tę najważniejszą rzecz, jaką Państwo spełnić powinno wobec swoich obywateli — mierzyć należy miarą ilości zatrudnionych drukarzy! Bezrobocie drukarzy świadczy właśnie dosadnie, na jakim stopniu stoi oświata w Polsce!

I gdzie tu szukać winy i kogo winić za taki horendalny stan rzeczy?

Powiadają kryzys! Ależ czyż można nawet przypuścić, żeby na „oświatę był kryzys"? Oświata nie może przechodzić kryzysu — bo doprawdy dojdziemy do tego, że i ten, co się czytać nauczył, zapomni czytać! Oświata w Państwie, to jak oko w głowie — nie może doznawać kryzysu i stać w martwym punkcie, bo inaczej cały dorobek kulturalny Państwa nie przyda się na nic!

I gdzie tu szukać winy czy przyczyny tego kryzysu i jakie środki zaradcze przedsięwziąć należy w celu złagodzeniu tej klęski bezrobocia?

Przyczyna kryzysu w drukarstwie tkwi w ogólnem zubożeniu społeczeństwa, które nie jest w możności kupować gazet i książek z jednej strony, zaś z drugiej — ludzie nauki: uczeni, literaci nie mają zaco dawać swoich prac lub utworów do druku, a drukarnie naodwrót nie są w stanie drukować na kredyt wekslowy, który w wielu wypadkach nie ma później pokrycia.

W dalszym ciągu do bezrobocia drukarzy przyczynia się wykonywanie druków za granicą. Wreszcie doprawdy nadmierna ilość uczniów w zawodzie drukarskim sprawia, że ojcowie rodzin muszą chodzić bez pracy, podczas gdy młodzi adepci „sztuki drukarskiej" zapełniają ciemne, brudne nory drukarskie, nabawiają się gruźlicy i odbierają chleb starszym, pracując poprostu bez wynagrodzenia!

Jeśli wreszcie dodać jeszcze „maszyny do składania", które powodują wyrzucanie na bruk drukarzy w wielkim procencie — oto będziemy mieli przyczyny bezrobocia drukarzy.

Co należy robić i kto to powinien zrobić, aby ten stan rzeczy zmienić i dać zatrudnienie drukarzom?

Przedewszystkiem Państwo, jako takie, zobowiązane jest dbać o to, aby oświata nie upadała, a raczej wzmagała się i w tym celu powinno: 1) subwencjonować wszelkie wydawnictwa, zmierzające do podniesienia oświaty w Państwie; 2) wydać zakaz lub obłożyć wysokim cłem drukowany papier z zagranicy; 3) wydać zakaz przyjmowania uczni do drukarń lub ograniczyć ich liczbę do minimum; 4) zamknąć wszelkie kurniki drukarskie, te siedliska gruźlicy i brudnej konkurencji; 5) nie wydawać zezwoleń na otwieranie drukarń ludziom nie mającym należytego wykształcenia do prowadzenia tychże.

Tyle należy do zadań Państwa w dziedzinie podniesienia oświaty w Polsce,—oświata bowiem jest podstawą rozwoju kulturalnego narodu i najlepszą obroną przeciw wszelkim niedomaganiom politycznym w Państwie. Jeśli na armję wydaje Państwo krocipowe sumy, **to na oświatę powinno wydawać nie oszczędzając,** bo oświata społeczeństwa jest najlepszą gwarancją obrony Państwa!

Związek Zawodowy Drukarzy i Pokr. Zawodów w Polsce robi wszystko, co leży w ramach jego środków, aby ten ciężki los, jaki dotyka bezrobotnych jego członków, łagodzić, ale środki, które mu do tego służą, nie są wystarczające. W każdym razie —to, co Związek dla sprawy bezrobotnych czyni, jest nadzwyczaj wielkie, nadzwyczaj doniosłe i dla samego Państwa pożyteczne: łagodzi w pierwszej linji nędzę ludzką, nie oglądając się na Państwo i wszelkiemi sposobami stara się znaleźć pracę dla swoich członków.

Niestety — jak wszelkim celom humanitarnym, tak i pomocy bezrobotnym drukarzom, rzucają kłody pod nogi właściciele drukarń, którzy jak na złość, jakby na zaprzeczenie pojęć ludzkich o miłości bliźniego — korzystając z obecnego olbrzymiego bezrobocia, przyjmują nowych uczniów do praktyki, starym i stałym drukarzom redukują płacę, teroryzując, demoralizują młodszych i starszych, grożąc pozbawieniem pracy i w niemiłosierny sposób wyzyskują młode siły, by po 3—4 latach nauki wyrzucić je na bruk. U panów przedsiębiorców wszystkie środki, zmierzające do zwiększenia zysków są dobre, chociażby to się działo z krzywdą ludzką i pohańbieniem „pojęcia o człowieczeństwie".

Zamiast starać się u właściwych władz o wydanie odpowiednich nakazów czy zakazów w sprawie uruchomienia stojących maszyn drukarskich — to przedsiębiorcy drukarscy zapomocą obniżki zarobków chcą ratować swoje przedsiębiorstwa, zapomocą niszczenia zdrowia młodocianych uczniów, ratować swoje kieszenie.

Jestże to droga szlachetna i moralna? To jest tylko dzika maksyma; „ja żyć muszę — a ty zdychaj z głodu!"

Petit.

OBNIŻANIE ZAROBKÓW W POZNANSKIEM

II

Jak pisaliśmy w 9-tym numerze „Wiad. Graf.", na 7 marca naznaczoną została przez Okręgowego Inspektora Pracy konferencja pracodawców z pracownikami w sprawie samowolnie narzuconej przez właścicieli obniżki płac w zawodzie graficznym.

Na konferencję tę zjawiło się trzech przedstawicieli Korporacji, z których jeden opuścił po godzinnym pobycie zebranie, tłumacząc się, że ma ważniejsze sprawy do załatwienia w oficynie! Pozostałych dwuch przedstawicieli oświadczyło zaraz na wstępie, że udział ich w zebraniu może być tylko w charakterze informacyjnym, ponieważ żadnych upoważnień ani od nieobecnego prezesa Korporacji p. Pa-

włowskiego, ani od ogółu swoich członków nie posiadają. Była to widoczna gra na zwłokę, o którą właścicielom chodziło, aby „przyzwyczaić" pracowników do pobierania niższej zapłaty za tę samą ilość wydajności pracy.

Inspektor Pracy zgodził się na „informacyjny" charakter konferencji, zaznaczając, że na przyszłą konferencję życzy sobie mieć upełnomocnionych przedstawicieli, którzy byliby zdolni do zawarcia ugody.

Właściciele nie powiedzieli dużo. Lecz to, co powiedzieli, było bardzo ciekawe i pouczające. Przedewszystkiem dowiedzieli się pracownicy, że istnieje wskaźnik drożyźniany, który zawsze był przez pracodawców stosowany (!) i wobec tego, iż obecnie notuje się zniżkę kosztów utrzymania, właściciele uważają, że są w zupełnym porządku, zastosowawszy 10% obniżkę zarobków. Następnie wskazali na ciężkie położenie zawodu graficznego, który obecnie musi znaleźć sobie sposób tańszej produkcji. Ponieważ opór pracowników jest zdaniem pp. właściciel najsłabszy, wybrali tę najwygodniejszą dla siebie pozycję: zniżkę zarobków, wskazując, że inne wydatki, jak np. podatki, opłaty socjalne, zakup surowca (?) it.d. są pozycjami nie do ruszenia.

W odpowiedzi ze strony pracowników sprostowano przedewszystkiem twierdzenie dotyczące wskaźnika i wskazano, że każdorazową podwyżkę musiano wywalczać zapomocą stosu korespondencji, groźby strajku i t. p. i że nie wygląda stosowanie wskaźnika tak, jak to przedstawiają właściciele, ponieważ punkt stosowania tegoż wypowiedzieli już w r. 1926. Zliczenie zniżki wstecz również jest niesłuszne. ponieważ pracownicy nie otrzymali wstecz żadnych zwyżek. Wskazano również na niesłychane jednostronne załatwienie się pp. właścicieli z obniżką i pominięcie przy tej okazji przedstawicielstwa związków pracowników.

P. Inspektor Pracy wyjaśnił negatywne stanowisko Rządu w sprawie obniżek płac, które prowadzą do dalszego zubożenia kraju i przychylił się do naszych twierdzeń w sprawie stosowania wskaźnika. Wskaźnik może być tylko stosowany wzwyż i wzniż, a nie jednostronnie, jak to chcieliby przeprowadzić pp. właściciele. Ponieważ właściciele upierali się, iż wskaźnik był stosowany wzwyż, a pracownicy twierdzili odwrotnie. konferencję zakończono tem, że Korporacja dostarczy dowodów stosowania wskaźnika i istniejącej umowy w tym względzie, a pracownicy dostarczą dowodów wypowiedzenia wskaźnika.

Tak zakończyło się pierwsze zetknięcie pracowników z pracodawcami. Cóż ono wykazało? Wykazało przedewszystkiem, że Korporacja nie przebiera w środkach, aby tylko dojść do zamierzonego celu. Oczekiwać należało, iż na następnej Konferencji przedstawiciele Korporacji będą usiłowali dowieść, iż prawdę mówili, zapewniając o stosowaniu wskaźnika bez żadnych przerw. Stało się inaczej.

Na konferencji ponownej, dnia 16 marca b. r. p. Pawłowski, prezes Korporacji, oświadczył zupełnie co innego, aniżeli jego poprzednicy. Pomimo pisma, jakie wystosował do Związku i solennych zapewnień w Insp. Pracy, że wskaźnik istnieje, teraz stwierdził, że tenże jednak **wypowiedziano**, lecz, iż ciężkie warunki, w jakich znajduje się przemysł graficzny, zmusiły zakłady do zastosowania obniżki (!). Na zapytanie zaś pracowników, dlaczego pomimo potanienia surowców i zastosowanej już zniżki zarobków, nie potaniały druki, gazety i t. d., nie umieli przedstawiciele dać konkretnej odpowiedzi, a ujęli ją ciężkiemi czasami (których ciężary naturalnie ponosić mają tylko pracownicy)!

Wobec „niekompetencji" obecnych na drugiem posiedzeniu przedstawicieli, pomimo tego, że brał w niem udział sam prezes tejże, p. Pawłowski, przedstawiciele pracowników zaproponowali pp. właścicielom arbitraż, który miałby ostatecznie spór zlikwidować. Ponieważ i do takiego załatwienia sprawy, pp. właściciele również byli „niekompetentni", zaproponowali Związkom pisemne zwrócenie się do Korporacji o arbitraż, co też uczyniono.

Na pisemne zwrócenie się o arbitraż Korporacja odpowiedziała odmownie, wysuwając natomiast propozycję zawarcia umowy zbiorowej.

DZIAŁ TECHNICZNY

O PAPIERNICTWIE.

(Odczyt kol. A. Kwiczali).

(c. d.)

Odmiennie zupełnie przedstawia się dzisiejsza fabrykacja papieru. Wszystkie czynności od początku aż do końca spełnia cały szereg maszyn.

Przyjrzyjmy się kolejno ich pracy.

A więc zgromadzone i przywiezione do fabryki szmaty pochłania przedewszystkiem wilk.

Jest to duża podłużna skrzynia żelazna, w której wnętrzu umieszczone są 2 — 4 bębny, obracające się szybko i zaopatrzone w żelazne pazury. Podobne pazury są odpowiednio osadzone w korpusie skrzyni. Pod bębnami jest grube sito, które pokrywa murowane zagłębienie pod wilkiem. Na wierzchu skrzyni osadzony jest wentylator. Pazury bębnów rozszarpują i roztrząsają szmaty, przedmioty zaś twarde, jak żelastwo, kamyki, kości, piasek spadają przez sito do zagłębienia. Wentylator wyciąga równocześnie kurz do zbiorników na poddasza. Oczyszczone szmaty sortuje się, usuwając z nich przy tej sposobności guziki, haftki i t. p., następnie kraje się na rębaku na kwadraciki i poddaje dokładnemu odkurzeniu na wiejaku.

Tak przygotowane szmaty przenosi się następnie do warnika. Warnik, jest to kocioł kulisty, o średnicy 2 — 3½ m, w którym, wrzucone doń szmaty, dla lepszego rozmiękczenia i wybielenia zalane solą gryzącą lub lepiej mlekiem wapiennem; gotuje się parą przy ciśnieniu do 4 atmosfer przez 4 — 9 godzin. Przez cały czas gotowania warnik powinien się wolno obracać. Obraca on się jeszcze i po zamknięciu dopływu pary około 2 godzin dla skroplenia się pary zawartej w kotle. Z zatrzymanego następnie warnika wypuszcza się resztę pary i szmaty w nim zawarte poddaje się płókaniu. W tym celu warnik ustawia się pionowo, otwiera się w nim obydwa włazy i przez górny wlewa się bardzo gorącą wodę, aby łatwiej usunąć rozpuszczone w alkaljach tłuszcze. Wyrzucone z warnika po przepłókaniu szmaty przenosi się do holendra półmasowego. Holender, czyli młyn papierniczy, wynaleziony w wieku XVII, już przy ręcznym wyrobie papieru pracę ułatwił i przyśpieszył, do dzisiaj zaś okazał się niezastąpionym. Jest to duża żelazna, drewniana lub cementowa wanna, ze ścianą rozdzielczą pośrodku, w której dnie osadzone są dwa wentyle: większy do spuszczania półmasy, mniejszy do usuwania zanieczyszczeń. Na kozłach, ustawionych z obu stron wanny, opiera się walec o średnicy 1 — 2 m. i takiej samej szerokości, zaopatrzony w 60 — 100 noży grubości 6 — 10 mm. Pod walcem osadzone jest nożowisko, zaopatrzone w 10 — 12 noży, podobnych rozmiarów jak na walcu. Do holendra, napełnionego wodą, wkłada się szmaty, które należy ostatecznie wyprać i rozerwać na włókna, czyli przerobić na półmasę. Podniesiony do góry i obracający się walec, przy pomocy siatki i bębna pralnego, umieszczonych również w holendrze, pierze najpierw szmaty; opuszczony zaś na nożowisko miele je, t. j. rozdrobnia na włókna. Po wypraniu i zmieleniu szmat, które trwa około 4—6 godzin, podnosi się walec i wypuszcza zawartość wanny do holendra blichowego tej samej objętości. Holender blichowy jest to wanna ze smolistego drzewa lub cementu, zaopatrzona w ścianę rozdzielczą i trzepak. Wybiela się w nim półmasę zapomocą odpowiednio przyrządzonego chlorku wapnia lub chloru gazowego. Dla przyśpieszenia bielenia, dolewa się jeszcze po pewnym czasie trochę rozcieńczonego kwasu siarczanego. Wybieloną półmasę spuszcza się następnie do dołów odciekowych dla przeschnięcia. Doły te są cementowane z dziurkowanemi dnami, przez które wypływa z masy woda ułatwiając prędsze jej schnięcie. Otrzymaliśmy więc półmasę papierową, wyrobioną ze szmat.

Zupełnie odmiennie przedstawia się przeróbka drzewa na papier. Do wyrobu papierów białych używa się jodłę, świerk i osikę, drzewo sosnowe, jako napojone więcej żywicą, może być użyte tylko na papiery brunatne. Wybrane drzewo oczyszczone z kory, porznięte i porąbane, ściera się na miazgę zapomocą kamieni młyńskich, przy stałym dopływie wody i przy wielkiem ciśnieniu. Otrzymana w ten sposób masa po przesortowaniu jej przez maszynę i ponownem zmieleniu znajdujących się w niej grubszych części, przechodzi na odwadniacz cylindrowy, następnie zaś do holendrów. Do otrzymania brunatnej masy drzewnej, która jest dużo silniejsza, drzewo przed zmieleniem gotuje się w specjalnych kotłach parowych przez 6 — 12 godzin pod ciśnieniem 4 atmosfer, następnie miele się je tak samo, jak drzewo surowe. Przez gotowanie oczyszcza się drzewo z żywicy, z którą papieru nie dałoby się wyrobić.

Do bielenia masy drzewnej stosowany jest kwaśny siarczyn sodu ($NaHSO_3$). Bielenie odbywa się w skrzyniach drewnianych i trwa 24 godziny. Z 1 m^3 drzewa, które waży około 500 kg. otrzymuje się masy drzewnej białej od 320 — 400 kg. brunatnej zaś 250 — 320 kg.

(c. d. n.)

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO.

Posiedzenie Wydziału „Ogniska" (Oddz. Zw.) dnia 19 marca 1931. Jako pierwszy punkt porządku dziennego była sprawa reorganizacji wkładki i zapomóg nadzwyczajnych, którą referował skarbnik kol. Pietruszka. Po przeprowadzonej dyskusji, uchwalono projekt, wypracowany przez osobną komisję, przedłożyć nadzwyczajnemu Walnemu Zgromadzeniu w dniu 22 marca 1931. — Odczytano i przyjęto do wiadomości wynik sądu konkursowego na wykonanie okładki na sprawozdanie „Ogniska" za rok 1930. — Oddział Krakowski zawiadamia o swem dorocznem Walnem Zgromadzeniu i o nowym regulaminie zapomóg nadzwyczajnych. — Załatwiono szereg podań o zapomogi nadzwyczajne. — Przyjęto do wiadomości pismo firmy Królik i Sp. w sprawie umowy cennikowej. — Omawiano sprawy Filji Stanisławowskiej. Wykreślono z listy członków współwłaściciela firmy „Grafika" w Stanisławowie, Goldenzeila. — Omawiano stosunki w Kołomyi. — Omawiano sprawy Filji Przemyskiej. — Odczytano pismo Wydziału Klubu sportowego „Grafika" w sprawach poruszonych na jednem z posiedzeń Wydziału „Ogniska". Definitywne załatwienie spraw „Grafiki" odroczono do jednego z następnych posiedzeń.

Posiedzenie Wydziału „Ogniska" (Oddz. Zw.) dnia 23 marca 1931. Na posiedzeniu obecni również przewodniczący Filji Przemyskiej, kol. Mikruta i Filji Stanisławowskiej kol. St. Paszek. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne i cennikowe. — Po omówieniu spraw Filji przemyskiej, uchwalono odpowiednie wnioski, które zostaną wysłane na ręce Wydziału Filji, celem zakomunikowania członkom tejże. — Następnie omawiano sprawy Filji Stanisławowskiej, przyjmując odpowiednie uchwały. Doroczne Walne Zgromadzenie Filji Stanisławowskiej odbędzie się dnia 28 marca b. r.

Walne Zgromadzenie Personelu Pomocniczego.

W niedzielę, dnia 22 marca b. r., odbyło się w sali „Ogniska" doroczne Walne Zgromadzenie Sekcji Personelu Pomocniczego Zw. Zaw. Drukarzy, Oddział Lwów.

O godz. 11 przed poł. otworzył Zgromadzenie wstępnem przemówieniem przewodniczący Sekcji, tow. Filip Tretiak, witając przedstawiciela Oddziału Związku tow. P. Buniaka, przewodniczącego Klubu Maszynistów, tow. L. Schultza i członków komisji rewizyjnej Oddziału Związku, tow. Fr. Prokopiaka i tow. J. R. Burgera. Następnie wspomniał przewodniczący o zmarłych w roku ubiegłym członkach, których pamięć uczczono przez powstanie.

Sekretarz tow. Wł. Kizłyk odczytał protokół ostatniego Walnego Zgromadzenia, który przyjęto do wiadomości.

Sprawozdanie z działalności Wydziału Sekcji i sprawozdanie kasowe zdał tow. Jan Riedl, z których tu podajemy ważniejsze dane:

Sekcja liczyła z końcem roku 1930 — 280 członków (190 kobiet i 90 mężczyzn). Fala bezrobocia objęła i Sekcję; liczyła ona dnia 31 grudnia 1930 r. 74 bezrobotnych (63 kobiet i 11 mężczyzn). Na funduszu inwalidowym było 12 członków (7 mężczyzn, 5 kobiet). Jedną więc z największych trosk Wydziału było podtrzymywanie bezrobotnych, na których członkowie opodatkowali się wkładkami nadzwyczajnemi. W roku ubiegłym odbyło się 6 zgromadzeń, 18 posiedzeń Wydziału i szereg posiedzeń Zarządu. Biuro pośrednictwa pracy prowadziła tow. P. Masłowska.

Wkładki członków lokalne wynosiły 47.321 zł. 15 gr., zaś centralne 7.441 zł. 65 gr. Zapomóg statutowych dla bezkondycyjnych wypłacono z finansów lokalnych 10.323 zł., z finansów centralnych 6.633 zł. 40 gr., zaś zapomogi nadzwyczajne dla bezkondycyjnych z funduszu lokalnego wynosiły 21.371 zł. 80 gr. — Zapomogi dla chorych wypłacono w sumie 5.046.35, dla inwalidów 5.806.50 zł. — Ogółem w przychodach lokalnych było 98.577.49 zł., centralnych 11.407.38 zł. W rozchodach lokalnych było 51.441, w centralnych 8.942.98 zł. — Pozostałość na r. 1931 wynosi: w funduszach lokalnych 47.135.20, w centralnych 2.464.40 zł., czyli razem majątek Sekcji wynosił z dniem 31 grudnia 1930 r. sumę 49.600 zł. 60 gr.

Sprawozdanie z działalności Biura pracy zdała tow. P. Masłowska, zaś sprawozdanie bibljoteczne tow. St. Ziemiałkowska.

W dyskusji nad sprawozdaniami zabierało głos wielu członków, uznając pracę tak Wydziału, jak i instruktora Sekcji i jej kasjera, tow. Jana Riedla. Podniesiono również z uznaniem pracę Wydziału poprzedniego, na którego czele stał tow. J. Kruszelnicki. Na wniosek komisji rewizyjnej z ramienia Oddziału Związku, postawiony przez tow. J R. Burgrea, i na wniosek komisji rewizyjnej Sekcji, postawiony przez tow. M. Hrybyka, uchwalono jednomyślnie Wydziałowi i kasjerowi absolutorjum.

Nastąpiły wybory nowego Wydziału, które dały następujący wynik: Przewodniczący Filip Tretiak, zastępczyni przew. Petronela Masłowska, sekretarz Włodzimierz Kizłyk, członkowie Wydziału: Michalina Bielecka, Marja Kocisz, Władysław Pamuła (przez aklamację), Stanisława Ziemiałkowska, zastępcy: Stanisław Kozak, Adela Wassermann; komisja rewizyjna: Michał Hrybyk, Stanisława Kotylakówna, Franciszka Świtalska.

Przy wnioskach Wydziału uchwalono między innemi wniosek, iż towarzyszki, pobierające płacę ponad 30 zł. tyg., płacą wkładkę w wysokości 5.50 zł. (II kar.). Uchwalono również, iż reklamacje co do ilości wpłaconych wkładek należy wnosić na piśmie, wymieniając czas i miejsce pracy. Na zakup nowych książek dla bibljoteki uchwalono wyasygnować 200 zł.

Przy wnioskach członków uchwalono, na wniosek tow. Trotnera, podziękowanie tow. J. Riedlowi za przyprowadzenie do porządku księżek kasowych, wypracowanie regulaminu, rejestru członków i bilansu.

KRONIKA LWOWSKA.

Wynik Sądu Konkursowego na okładkę. Dnia 13 marca b. r. odbyło się posiedzenie Sądu konkursowego na okładkę sprawozdania „Ogniska" za rok 1930. Obecni: Kustosz Muzeum Przemysłowego p. Cieśla, kol. Buniak, Barszczyński, Kadlec i Przyślewicz, który prowadził protokół. Nadesłano 34 prac przez 17 kolegów. Po zapoznaniu się z pracami, Sąd konkursowy stwierdził, że poziom prac, nadesłanych na Konkurs, jest niższy, niż w poprzednim roku. Z tej przyczyny postanowiono nie przyznawać I-szej nagrody, a przemianować natomiast II-gą nagrodę na dwie po 25 zł. Pierwszą II-gą nagrodę, z przeznaczeniem do druku ze zmianami, przyznano pracy „El-es" II"; drugą II-gą nagrodę przyznano pracy „Rzeźba". Autorem pierwszej pracy okazał się kol. Ludwik Schultz (z drukarni Zakł. Nar. im. Ossolińskich), drugiej zaś kol. Zygmunt Nadel (z drukarni A. Goldmana), obaj maszyniści. Kustosz, p. Cieśla, oświadczył, że Szkoła Grafiki finansuje dodatkowo jedną nagrodę pocieszenia w kwocie 20 zł.; przyznano ją kol. Franciszkowi Storożukowi za pracę „Lechita" (z drukarni Piller-Neumanna). Chwalebną wzmiankę za pracę „Zniechęcony" wyrażono kol. Adamowi Boberowi.

Z ODDZIAŁU POZNAŃSKIEGO.

Tegoroczne Walne Zebranie naszego Oddziału odbyło się w chwili niezmiernie ciężkiej i przykrej, w chwili, gdy fala bezrobocia, wzrastająca w zawodzie naszym z niepohamowaną systematycznością, doszła do rozmiarów niebywałych, przygniatając ciężarem swoim życie organizacyjne. Pod znakiem więc samoobrony przed bezrobociem, pod znakiem niesienia pomocy dużej rzeszy kolegów bezrobotnych, w okresie wprost niesamowitego i nieludzkiego ataku pryncypałów na nasze zarobki, zwołane zostało roczne zebranie członków na dnień 8 marca b. r.

O godzinie 11-ej zagaił zebranie prezes naszego Oddziału kol. Tasiemski, witając delegata Zarządu Głównego kol. Szczuckiego, oraz delegatów z prowincji. W toku przemówienia wskazał, że jest to 60-te Walne Zebranie naszej Organizacji, które niestety przypadło w okresie szalejącego bezrobocia i ataku pracodawców na nasze pensje. Po dokładnem zobrazowaniu sytuacji i po zapoznaniu zebranych z przebiegiem kontrakcji zarobkowej, przemówienie swoje zakończył kol. Tasiemski wezwaniem, aby przez powstanie uczcić pamięć zmarłych w roku bieżącym kolegów. Po odczytaniu porządku obrad, głos zabrał kol. Brzeziński, prosząc, aby Walne Zebranie przyjęło jego trzy wnioski, które Zarząd poprzednio odrzucił. Prośbę kol. Brzezińskiego uwzględniono. Przyjęto także dodatkowy wniosek Komisji Rewizyjnej. Następnie kol. Palczewski odczytał protokół z ostatniego plenarnego zebrania, który bez sprzeciwu przyjęto. Na członków Związku przyjęto: Kowalskiego Józefa, składacza, Kaczmarek Janinę, pom. intr. i Różę Perz, pom. introl., poczem kol. Tasiemski krótko jeszcze zobrazował stan bezrobocia, którym w dniu 8-go marca na naszym gruncie objętych było 229 pracowników graficznych. W dalszym ciągu obrad przystąpiono do wyboru Prezydjum Walnego Zebrania, w skład którego weszli koledzy: Szczucki — przewodniczący, Drabowicz—sekretarz oraz Dymek z Bydgoszczy, Weiss z Grudziądza, Piekarski z Gniezna i Woźniak z Inowrocławia — radni. Kol. Szczucki, obejmując przewodnictwo, podziękował za powierzony mu mandat, poczem wygłosił rzeczowy referat o sytuacji gospodarczej kraju, mającej znaczny wpływ na rozwój naszego życia zawodowego i organizacyjnego. Po referacie nastąpiło sprawozdanie Zarządu. Ponieważ całokształt pracy Związku za rok ubiegły przedstawiony został możliwie szczegółowo w sprawozdaniu drukowanem, które wszyscy koledzy na kilka tygodni przed zebraniem otrzymali, celem dokładnego zapoznania się z przebiegiem prac Zarządu, przeto kol. Tasiemski, zabierając głos, w krótkich słowach scharakteryzował tylko te poczynania Zarządu, które wynikły po wydrukowaniu sprawozdania. Krótko także przemawiali inni członkowie Zarządu. W imieniu Komisji Rew. przemówił kol. Marcinowski, poczem nastąpiła dyskusja nad wnioskami Kom. Rew. Na wniosek przewodniczącego połączono w jeden wniosek następujące dwa wnioski:

1. Należy ograniczyć świadczenia dla bezkondycyjnych tylko do wysokości, przewidzianej przez regulamin. Wszystkie nadzwyczajne zapomogi wobec tego upadają.

2. Obiady dla bezkondycyjnych znosi się ze względu na brak funduszy.

W czasie dyskusji nad powyższymi wnioskami wpłynął wniosek, by dotychczasową składkę członkowską podnieść do 7 zł. i nie pozbawiać kolegów bezkondycyjnych bezpłatnych obiadów, które są dla wielu z nich jedynem środkiem egzystencji. Po obszernej dyskusji wniosek Kom. Rew. odrzucono, natomiast wniosek o podwyższenie składki przeszedł przeważającą większością głosów. Wnioski 3 i 4-ty o brzmieniu:

3. Majątek gotówkowy winien być ulokowany tylko na dwóch kontach i to: w Banku m. Poznania i w P. K. O. Do dysponowania kontem upoważniony jest skarbnik, łącznie z podpisem prezesa.

4. Ze względu na wysoki stan bezkondycyjnych znosi się podział składek na specjalne fundusze kulturalno - oświatowe.

Obszerna dyskusja wywiązała się nad wnioskami kol. Brzezińskiego, szczególnie nad wnioskami odrzuconemi przez Zarząd. Przeszły bez dyskusji wnioski kol. Brezińskiego Adama o brzmieniu:

1. W sprawie ograniczenia dopływu uczni do zawodu. Walne Zebranie, stwierdzając, iż przyjmowanie uczni do zawodu graficznego jest dalszem pogorszeniem sytuacji w zawodzie—protestuje przeciw powodowaniu przez Zakłady w ten sposób coraz większej nędzy wśród własnych pracowników i wzywa uczciwsze jednostki, stojące na czele Zakładów do wstrzymywania się od tego rodzaju niemoralnego postępowania.

2. W sprawie zjednoczenia organizacyj graficznych. Walne Zebranie, stwierdzając dalej, iż obecne rozbicie organizacyjne wśród prac. graficzn. jest jedną z głównych przyczyn narzucenia pracownikom niższych płac — wzywa tak Zarządy, jak i członków organizacyj graficzn. do szukania dróg ku zjednoczeniu się, celem skuteczniejszej obrony przeciw dalszym zakusom na byt pracowników.

Następnie Walne Zebranie solidaryzowało się z poglądami kol. Brzezińskiego o nieangażowaniu się Związku w sprawy polityczne i uchwalono odpowiednią rezolucję.

Ożywiona dyskusja potoczyła się nad 3-im wnioskiem w sprawie redakcji „Wiadomości Graficznych", który po dokonaniu poprawek, przeszedł w następującym sensie:

Walne Zebranie domaga się od Zarządu Głównego, aby tenże nie dopuszczał do umieszczania w organie Związku, „Wiadomościach Graficznych", artykułów agitujących za żadną partją polityczną, nie mających z zawodem graficznym nic wspólnego. Organ Związku powinien być odbiciem pracy organizacyjno - zawodowej, nie partyjno - politycznej.

Wniosek kol. Radzimskiego o zaangażowanie płatnego funkcjonarjusza do Biura Związku — odrzucono.

Wniosek klubu mandolinistów, by Walne Zebranie uchwaliło 300 zł. subwencji, celem umożliwienia bezrobotnym kolegom wzięcia udziału w Konkursie Wszechpolskim Związku Mandolinistów, który odbędzie się dnia 26 kwietnia b. r. w Warszawie, uchwalono z tem, że sumę 300 zł. zredukowano do zł. 75.

Po wyczerpaniu wniosków, ze względu na spóźnioną porę, zebranie odroczono do następnej niedzieli.

W niedzielę dnia 15.III b. r. odbył się dalszy ciąg Walnego Zebrania, któremu po dokompletowaniu Prezydjum, przewodniczył kol. Tasiemski. Na wstępie obrad wpłynął wniosek nagły kol. Góreckiego, sprzeciwiający się podwyższeniu składki uchwalonej, zdaniem wnioskodawcy — nieformalnie. Wniosek po dyskusji upadł. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który ukonstytuował się w następującym składzie:

Prezes — Tasiemski Ignacy, wiceprezes—Grajek Czesław, sekretarz — Palczewski Edmund, zast. sekr. — Drabowicz Antoni, skarbnik — Chałupka Wawrzyniec, bibljotekarz — Czerniawski Donat, zast. biblj. — Ginter Marjan. Radni: Najderek L., Chałupka K., Brzeziński A., Kom Rewizyjna: Marcinowski, Cichowicz, Chudziak. Zastępcy: Marciniak i Mąderek.

Redaktor „Informatora" Palczewski Edmund.

Kasjer Funduszu „Ogniska" — Tasiemski.

Po wyborze Zarządu wpłynął następujący wniosek Komisji Rewizyjnej:

Jeżeli mąż zaufania zostanie usunięty z zajmowanego stanowiska z powodu swej działalności organizacyjnej i domaga się prawa przyznania mu podwójnej zapomogi, wówczas cały personel danej drukarni, zebrany na oficynowem zebraniu, potwierdzić winien przyczynę zwolnienia.

Powyższy wniosek przeszedł jednogłośnie.

Na wniosek kol. Chałupki Walne Zebranie uchwaliło 2000 zł. pożyczki z funduszu „Ogniska", które mają służyć na wykupienie bieżących weksli spłaty za nową maszynę pospieszną.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

WYSTAWA DRUKÓW.

Wystawa druków krakowskich i warszawskich, urządzona staraniem Koła Kształcenia Zawodowego, odbyła się w dniach od 8 do 15 marca b. r. włącznie w salach Związku. Otwarcie wystawy zaszczycili swoją obecnością, między innymi: Dyrektor Szkoły Graficznej p. Dąbrowski, imieniem Związku Zarządów i Kier. Drukarń p. Florczak, kier. druk. P. K. O. p. Szafrański, kier druk. M. Arcta i w. in.

A teraz przyjrzyimy się wystawie. Jeżeli słowo wystawa przetłumaczymy na język zrozumiały, to mieliśmy tylko wystawę prac krakowskich. Warszawa z swoimi, podobno, 300 drukarniami zainteresowała się tak bardzo tą imprezą, że oficjalnie obesłało wystawę zaledwie kilka drukarń, reszta eksponatów warszawskich, to przygodnie przez kolegów zebrane wzorki, mniej lub więcej ładne, ale nieliczne.

Najracjonalniej zebrane i najładniejsze eksponaty przysłała drukarnia M. Arcta, za które Komisja Kult. - Oświatowa składa Zarządowi drukarni szczere podziękowanie. Ładną rozmaitość przedstawiały eksponaty Głównej Drukarni Wojsk., piękne trójbarwne druki i kilka nowocześnie traktowanych wzorów drukarni Wierzbickiego, kilka dobrze wykonanych wklęsłodruków drukarni Prasy Polskiej, piękne wielo- i jednobarwne druki Koziańskich, pozatem kilkadziesiąt drobniejszych układów, mniej lub więcej efektownych. z drukarń pomniejszych — oto i cała Warszawa. A szkoda! Bo przypuszczam, że i tutaj znalazłoby się więcej rzeczy godnych widzenia.

Kraków natomiast obesłał wystawę pracami przeważnie zecerskiemi i to naprawdę akcydensowemi. Szczególną uwagę zwracały projekty okładek konkursowych, tak wykonane w materjale drukarskim, jak również i prześlicznie wykończone szkice. Można mieć wprawdzie zastrzerzenia co do różnych wianków kwiatowych, naogół jednak prawie wszystkie projekty wykazują, że jeszcze nie każdy składacz chce być pionkiem doświadczalnym dla różnych uszczęśliwiaczy ludzkości swą tak szumnie nazwaną racjonalnością pracy, a która w rzeczywistości jest obniżaniem zawodów artystycznych do — albo i poniżej, o ile się to uda — poziomu nędznie wykonvwanego rzemiosła. Odnosi się to głównie do rozsadnika tej, z wielkim tupetem reklamowanej blagi — Warszawy — gdzie utarł się w wielu nawet niby poważnych drukarniach zwyczaj mierzenia akcydensiarza ilością wierszy solutowych, którą ewentualnie potrafi złożyć, no i według tego miernika ofiarowuje mu się wynagrodzenie. A wynik? Ucieczka zdolniejszych akcydensiarzy w szeregi maszynkarzy, gdzie zarabiają znacznie więcej, a gdzie, co jest jeszcze ważniejsze, pracy ich nie ocenia „artystycznie", byle bubek, nie mający o drukarstwie wogóle zielonego pojęcia. Pozatem Kraków ma pomiędzy właścicielami i kierownikami prawie samych i to dobrych drukarzy. Warszawa zaś w przygniatającej większości tylko kombinatorów.

Ale wróćmy do wystawy. Oprócz okładek konkursowych, pomiędzy któremi były prace niezwykle ładne i oryginalne, że naprawdę usprawiedliwiały pytania zwiedzających: „czy to są prace tylko zecerów" — bardzo dużą rozmaitość przedstawiał cały szereg robót akcydensowych, od zaproszeń poprzez kalendarze, dyplomy, aż do afiszy. Przepięknie wykonany w linoleum witraż Bukowskiego, Kiermasz, afisz Sebalda, aż do prostych a jednak uderzająco efektownych dwubarwnych afiszy, składanych, dobre świadectwo wystawiły kolegom krakowskim.

Całości wystawy dopełniało bardzo umiejętne i z umiarem artystycznym dokonane rozmieszczenie eksponatów, co pięknie świadczy o kierownictwie Koła samokształcenia zawod.

Wystawę zwiedziło około 450 osób przeważnie drukarzy. Jest to liczba, jak na nasze stosunki, o wiele za mała. No ale drukarze to mądry naród, który już niczego uczyć się nie potrzebuje. Miejmy jednak nadzieie. że wystawa następna, którą jeszcze w bieżącym roku urządzimy, zgromadzi i więcej eksponatów i więcej kolegów.

Z posiedzenia Zarządu z dnia 12.III r. b.

W sprawie skasowania „pofajerantów" interwenjowano w druk. „Współczesnej" i „Samorządowej".

Między innemi omówiono wynikły zatarg w drukarni „Koziańskich", gdzie wybuchł strajk spowodowany przyjęciem bez karty biura pośrednictwa pracy składacza Studzińskiego. Strajk trwał 1½ godziny. W konsekwencji zatarg pomyślnie zlikwidowano.

Kol. Szczucki zdał sprawozdanie z odbytej konferencji ze Związkiem właścicieli drukarń w sprawie uczniów; powzięto uchwałę, mocą której zostaje utworzona stała Komisja Międzyzwiązkowa dla spraw uczniowskich, złożona z 6 osób, zadaniem której będzie regulowanie spraw uczniowskich w zaawodzie drukarskim.

Na wniosek Sekcji składaczy maszynowych zezwolono odbyć ogólne zebranie sprawozdawczo - wyborcze powyższej Sekcji w dniu 22-go marca r. b.

Postanowiono zawiesić w prawach członkowskich na przeciąg 13 tygodni i zażądać zwrotu pobranych nieprawnie zapomóg — kol. Wiśniewskiego.

Na skutek zbiorowego podania, podpisanego przez 142 członków Związku, zadecydowano zwołać ogólne zebranie organizacyjne Sekcji składaczy ręcznych.

Postanowiono przyłączyć się do powszechnego protestu w sprawie podwyższania komornego w imieniu 1.200 członków Związku.

Podanie kol. Apla odrzucono. Kol. Ludwikowi Grzybowskiemu przyznano zapomogę koleżeńską.

KALISZ W LETARGU.

Ku lepszej przyszłości...

W 3-cim numerze „Wiadomości Graficznych" z dnia 25.I.31 r., omawiając stosunki w drukarniach kaliskich, zatrzymałem dłużej czytelników nad drukarnią p. Piotrowskiego, jako wyróżniającą się warunkami pracy z pośród innych. Postępem nazwać muszę fakt, że obecnie drukarnia ta, a raczej jej właściciel, przystąpił do uzdrowienia stosunków na terenie swojej drukarni.

I oto na korzyść p. P. zapisać trzeba, że przy kaszcie stoi już jeden składacz wykwalifikowany, liczba uczniów zmniejszyła się do 2-ch.

Pozostały jeszcze jednak inne drukarnie, których właściciele ignorują pracownika drukarskiego. Prym dzierży tutaj przed kilku laty spłodzona, w chęci zysku i wyzysku, drukarnia „Wydawnicza". Smutne są jej losu koleje.

Z wielkim krzykiem, a małym wynikiem, rozpoczęto w niej pracę, obiecując sobie ze wszystkich (lepszych) drukarń kaliskich potworzyć filje, lecz częste stagnacje i licytacje doprowadziły ją do krytycznego stanu. Egzystencję jej podtrzymuje jeszcze znany na tutejszym bruku p. Wolf, któremu nie brak rzadko spotykanego humoru. I to go ratuje. Znane jest czytelnikom z poprzedniego numeru „powiedzonko" tego pana, dającego pracownikom po 5 zł. na fryzjera i dziewczynki, wywołujące mimowoli uśmiech pobłażliwy dla autora dowcipu.

Drugim dowodem nieprzeciętnego humoru p. W. może być wesoła umowa z pracownikami swoimi, w której powiada: „Jak będę miał pieniądze, to panom wypłacę, o ile nie będę miał... to trudno".

Śmiejcie się koledzy wszyscy, bo to naprawdę dobrze pomyślany dowcip.

W trosce jednak o byt — o lepsze jutro, odłóżmy na chwilę na bok usłyszany dowcip i pomyślmy poważnie. — Czy p. W. chce żyć? — Napewno chce — więcej — musi żyć. A czy jego pracownicy chcą żyć? — Chcą i mogą żyć, o ile p. W. za pracę ich da im zadośćuczynienie w postaci tygodniowego wynagrodzenia, nie wykorzystując przytem swej wygodnej pozycji—pracodawcy względem pracobiorcy.

Że p. W. może wypłacać pensje pracownikom — jest więcej niż pewne, a rękojmią tego są mniejsze budy, nieco lepiej i regularniej płacące.

Oddając sprawiedliwość innym drukarniom, przyznać musimy, że „Wydawnicza" jest jedyną bodaj na terenie Kalisza, niewypłacająca nigdy całej pensji pracownikowi, a szkoda, bo działa to deprawująco tak na właściciela, jak i jego pracowników.

Sądzić jednak wypada, że p. W., idąc śladami p. Piotrowskiego, równie lojalnie odniesie się do wymagań swojej siły roboczej, normując warunki płacy w drukarni, co niechybnie wpłynie na produkcyjność personelu.

Chab.

OSTRZEŻENIE. **Zawiadamiamy, iż z powodu zatargów cennikowych nie wolno godzić się do pracy w Austrji, Belgji, Norwegji i Węgrzech.**

ADRES REDAKCJI: AD. MICKIEWICZA Nr. 1, M. 13 (ŻOLIBÓRZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6, I PIĘTRO. — KONTO P. K. O. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOŁAMOWY GROSZY 50
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT

Odbito w drukarni „Robotnik" Warecka 7.